Nr. 118. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu i przesyłką 3 razy w tyg.: rocznie . . . 12 złr. ćwierćrocznie. 3 „ miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową: rocznie . . 15 złr. — ct. ćwierćrocznie 3 „ 80 „ miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 zł. kwartalnie 2 zł.

DZIENNIK LWOWSKI

Redakcya i administracya pod l. 29 i 30 przy placu katedralnym w domu Sara.
Ekspedycya i ajencya inserat obok redakcji w domu Majewskiego pod l. 31.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Czwartek dnia 21. Maja 1868. — Wniebowstąpienie P. (rzym.) — Woznesen. Hosp. (grec.)

Lwów 20. maja.

W poniedziałek rozpoczęły się obrady nad budżetem na r. 1868, przyczem Conti żądał, aby na przyszłość budżet ułożony był według pojedyńczych prowincyj, dr. Roser zaś przedstawił konieczność znaczniejszych oszczędności w gospodarce rządowej i umniejszenie biurokracyi. Sprawozdawca Winterstein zauważał, że komisja niemogła dla pospiechu wejść specyalnie we wszystkie pozycye budżetu, że jednakowoż ma nadzieję, iż rząd wszelką możliwą zaprowadzi oszczędność. Przy specyalnej rozprawie przyjęto bez dyskusyi
a) wydatki dworu w kwocie 3,420.000 zł.
b) wydatki na radę państwa 424.861 zł., i
c) na radę stanu i radę ministrów 132.358 zł.

Wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych wykazują między innemi następujące rubryki: na administracyę polityczną 7,849.700 zł., na budowę dróg w Galicyi 1,019.541 zł., na budowy wodne w Galicyi 247.817 zł., koszta urzędowych dzienników 283.875. Zyblikiewicz podniósł, że Galicya w obec innych prowincyj wielce jest upośledzoną; a choć rząd obecny co do budowy dróg i budowy wodnych nieco większe w budżecie postanowił kwoty, to musi on na przyszłość żądać większego uwzględnienia potrzeb Galicyi. Pan minister Giskra odpowiada na to, że rząd prócz tego płaci na komunikacye w Galicyi 1,000.000 zł. a dr. Dinstl twierdzi, że Galicya na drogi więcej otrzymuje, aniżeli niższa Austrya, która przecież więcej płaci podatków. Na zarzuty te odpowiada Zyblikiewicz powtórnie, utrzymując, że nieprzemawiał jedynie w interesie Galicyi, lecz i monarchii, gdyż jest to dla niej korzyścią, jeżeli pograniczna prowincya połączona jest ze środkiem państwa. Że niższa Austrya więcej płaci podatków, aniżeli Galicya, to dowodzi jedynie, iż jest w stanie większe ponosić ciężary; a mimo to wydaje rząd na drogi w Galicyi 860.000 zł., w niższej Austryi zaś, której przestrzeń wynosi $^1/_3$ część pierwszej o 100.000 zł. więcej

Następnie przyjęto wydatki na ministerstwo obrony krajowej 3,275,817 zł. i przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa oświaty. Banhaus w interesie zgody z Czechami przemawia za ustanowieniem czeskiej wszechnicy w Pradze.

Cesarz przyjmować będzie deputacyę miasta Pragi, która go zaprasza do odwiedzin stolicy Czech; ministrowie odradzają to z powodu, jakoby przyjazd księcia Napoleona na to nie zezwalał.

Traktat między Prusami a Austryą będzie musiał być zmieniony, gdyż Węgrzy żądają, aby w nim wyraźnie wymienione było: Węgry i Austrya, co w tekscie pominięto, a co oni uważają za zapoznanie praw swoich.

Wiedeńskie dzienniki nie życząc sobie przyjazdu ks. Napoleona do Lwowa i Krakowa, zaprzeczają tej podróży, choć oczywiście nie mają o tem bliższej wiadomości jak i my.

Dyplomatyczny korespondent dziennika włoskiego „Italié,“ który szczególnie lubuje się w ciekawych a częstokroć wcale nieprawdopodobnych wiadomościach, donosi o poufnej nocie br. Beusta do gabinetu petersburskiego, w której wybadać chciał zamiary dworu tego względem Austryi. — W nocie tej bardzo zręcznie wykazano, bierne stanowisko Austryi w obec zniesienia odrębności królestwa polskiego, i że obecnie jedyną kwestyą, w której się oba gabinety w zapatrywaniach swych różnią, jest sprawa wschodnia. Dalej miał się br. Beust w nocie tej uskarżać na stanowisko Francyi, a wychwalać uimarkowanie Prus. Jeszcze ciekawsze rzeczy donosi korespondent powyższy o Prusach, które miały Austryi przedłożyć projekt wspólnej akcyi w Rumunii. Prusy skłoniłyby się do oddania Rumuuii pod panowanie księcia z rodu Habsburgów w razie, gdyby kiedykolwiek teraźniejszy panujący w Rumunii musiał ustąpić przed rewolucyą.

Oba te doniesienia należy przyjąć z wielkiem zastrzeżeniem; wskazują one jedynie, że Austrya gotowąby była zbliżyć się tak do Moskwy, jak i do Prus, gdyby Francya u państw tych szukała dla siebie przymierza.

Korespondencye.

Praga 18. maja 1868.

Uroczystość prazka jeszcze nieskończona — dziś bowiem miał miejce bankiet dany w sali Zofijskiej wyspy, na którym się znajdowało przeszło 700 zaproszonych osób. — Zanim przystąpię do uczynienia wzmianki o treści mów mianych na tym bankiecie zwrócę się jeszcze raz dla zrobienia przeglądu ogólnego całej uroczystości i wykazania błędnych lub tendencyjnie zmyślonych wiadomości o znaczeniu prazkich uroczystości.

Dziś już fakt dokonany — uroczystość się kończy a kto bacznie śledził jej charakter — i badał nawet zakulisowe sprężyny poruszające stotysięcznemi gromadami ludu czesko-morawskiego przybyłego na uroczystość, ten bez dopuszczenia się krzyczącego fałszu nie może zaprzeczyć, żənuroczystość prazka nosiła na sobie wyłącznie cechę, swojską, norodową, czeską, że była manifestacyą nieprzedawnionych praw korony św. Wacława, pod któremi to prawami rozumieją Czesi odzyskanie tych samych praw, do używania których przyszli dziś Węgry, a do używania jakich jutro chcą przyjść Oni z nierozdzielną z nimi Morawą i Szląskiem.

Powiadamy, że jesteśmy za uznaniem praw, wielkich, historycznych indywidualności i nikomu tych praw przeczyć nie chcemy jak nie znosimy, gdy nam je kto zaprzecza; wypowiadamy to zawsze i wszędzie, gdzie się nam tylko nadarzy sposobność, wypowiadaliśmy to po sto razy w sejmach i w rajschracie, przez usta dziennikarstwa naszego, słowem, gdzieśmy tylko to mogli uczynić w Austryi — a jednakże wbrew słowom naszym stawiamy kroki nasze, zaprzeczamy sami sobie, obnażamy swoją lekkomyślność polityczną brak konsekwencyi i nietakt, usiłując usprawiedliwić się lada podrzędną okolicznością, którą staramy się podnieść do kwestyi zasadniczych, gdy w rzeczy samej redukuje się ona do zera.

Wejście do reichsratu wiedeńskiego usiłującego zdławić wszelkie historyczne indywidualności w scentralizowanej Cislitawii, potrafiliśmy pogodzić z naszemi uczuciami i drażliwością o naruszenie praw naszych historycznych — a potępienie uroczystości Prazkich, będących najwymowniejszym wyrazem manifestacyi tych praw, potrafiliśmy usprawiedliwić obawą nie zetknięcia się z Moskalami zaproszonymi na tę uroczystość. — A odkądże to i dla czego my Polacy poczynamy przekładać Niemców nad Moskali? Pytam się, czy gdyby itsniał parlament w Petersburgu z centralistyczną większością moskiewską zacierającą historyczne prawa narodowości naszej — i w ciele tym znaleźli się Polacy sankcyonujący bodaj swoją tylko obecnością złowrogie naszej narodowości, choćby najliberalniejsze nawet ustawy — nie ogłosiłby ich kraj cały, Polska cała, za odstępców narodowości — za zbratanych z odwiecznymi nieprzyjaciołmi naszymi? A czy Niemcy żywią dla nas inne uczucia i zamiary jak Moskale — czy jedni i drudzy w wiekowej walce nie dążyli do wynarodowienia naszego? Podobno tak, a więc szukać powinniśmy naturalnych podstaw w Austryi wolnej, a tej Austryi nie pojmujemy przez nieprzyjaźny nam element niemiecki, grawitujący do zjednoczonych Niemiec, ale przez narody słowiańskie stanowiące, większość ludów Austryę zamieszkujących — i przez silny dojrzałością polityczną — element węgierski.

Uroczystość w pobratymczej nam Pradze — uroczystość narodowa czeska, powtarzam wyłącznie czeska bez względu, że Czesi zaprosili na nią wszystkich bez wyjątku Słowian, lub tych, których za takich poczytują, powinna była zgromadzić zastęp naszych uczonych, poetów, i ludzi politycznych — choćby tylko dla tego,

Maryonetki.

Szkic jarmarczny,

napisał

Włóczęga.

(Ciąg dalszy.)

Scena ta zaczęła mię na prawdę rozczulać i byłbym się rozpłakał, gdybym nie wiedział, że to robiły..... maryonetki.

Pani Anzelmowa podniosła ręce ubrane w rękawiczki, położyła je na upomadowane fryzury, państwa młodych i wyrzekła następujące słowa, przerywane szlochaniem:

— Moje kochane dzieci, niech wam Bóg błogosławi w całem waszem pożyciu, czego wam jako kochająca matka z całego serca życzę.

Kochające dzieci ucałowały ręce babki, i podsunęły się do kochającego taty, który poważnie zamyślony patrzył na ich głowy i nie spieszył się jakoś z błogosławieństwem; dopiero trącony łokciem pani Małgorzaty ocucił się, kichnął a wypuszczając z palców na głowę przyszłego zięcia szczyptę tabaki wybąknął:

— Ja też moje kochane dzieci, daję wam błogosławieństwo Boże na drogę, czyli do życia małżeńskiego.

Pan Etykieta zżymnął się na tę niezgrabnie wyrecytowaną formułkę, i sprawił że pani Małgorzata ostro spojrzała na swego mężulka, który w tem spojrzeniu wyczytał oczekujące go napomnienie.

Tymczasem towarzystwo podzielone na kółka, prowadziło cichą, dla publiczności nie dosłyszaną rozmowę, ja jednak byłem tak blizko, że ją słyszeć i pamiętać mogłem.

Najbliżej mnie była grupa młodych ludzi. Jeden z nich zdaje się drużba państwa młodych, obróciwszy się do najbliżej stojącego zapytał:

— Znasz Pan Felisia? naszego sentymentalnego artystę Felisia.

— Znam trochę z widzenia, odrzekł zapytany.

— To może niewiesz, że nasz pan młody zabrał mu z przed nosa ubóstwianą od niejakiego czasu Heloizę.

— Jakto panna Amelia miałażby go kochać?

— Tak jest, nietylko że go kochała ale i dotychczas kocha. Niedawno nasz towarzysz na wiadomość o jej zaręczynach przyszedł taki zrozpaczony, żeśmy się aż przelękli, dopiero kilka szklanek piwa wróciło mu humor i rozwiązało język; wyspiewał nam wszystko, uśmialiśmy się do syta i zarazem powinszowali, że z pola mglistej poezyi, po jakiem bujał z 18letnią dziewicą, wejdzie na więcej realne, z przystojną mężatką.

— Więc romansik trwać będzie dalej?.... to zabawne.

— Prawda że zabawne lecz muszę pana uprzedzić, że gadatliwość mogłaby mu zaszkodzić i plany pokrzyżować.

— A rozumiem to dobrze i wystrzegać się będę, aby to nie doszło do nieprzyjaźnych uszu. Lecz gdzież on, dlaczegoż nie starał się być na weselu?

— Dla wielu bardzo przyczyn być to nie mogło, lecz zobaczysz go pan w kościele, gdzie dzisiaj obrał sobie stanowisko.

— Dosyć tego — pomyślałem — idźmy dalej. I przysunąłem się do grupy ludzi starszych, jak się zdawało znakomitości miejskich.

— Wiecie co panie Prezydencie — rzekła lalka w sutannie księżej — że nasz kutwa Anzelm a raczej jego żona, zamówiła u Herszka na dzisiejszy wieczór 100 butelek wina, starego węgrzyna, wiesz pan tego z niebieskiemi pieczątkami; sam Herszek o tem mi mówił.

— A to dobrze, znam to wino wytrawne — głowę nie prędko zawróci. No patrzcie go — szarpnął się skąpiec! Bo się też i należało. Naoszukiwał dosyć ludzi fabrykowanemi lurami, niechże choć teraz da prawdziwego.

— Zwróciłem się do podstarzałej kobietki, która przed chwilą rozmawiała głośno, i bardzo

żeby dać Czechom poznać, że gdzie tylko idzie o uznanie ich świętych praw, o oddanie hołdu ich pracom dokonanym na polu dźwigni narodowościowej, my Polacy nie uchylamy się od jawnego i publicznego zbratania się z nimi — i że, jak nic wspólnego nie łączy nas z wrogami ich i słowiańskiwa; z Niemcami, tak pragnęlibyśmy, ażeby nic wspólnego nie mieli z wrogami naszymi i słowiańskiwa, z Moskalami. Bierną polityką i szermierką językową nie dokażemy tego.

Ależ tu zapominam — że mówię o uroczystości czeskiej jako czeskiej, kiedy jeden z dzienników polskich we Lwowie razem z Debattą i całym zastępem centralistycznych dzienników wiedeńskich, z góry powiedziawszy sobie, że prazkie manifestacye będą dalszym ciągiem moskiewskich etnograficznych orgij — gdy nie będzie mogł znaleźć faktów, poprzekręca je, aby koniecznie wynaleźć to, czego tam nie było — a czegoby pragnął dla poparcia swojej, z trójnoga dziennikarskiego powziętej wyroczni.

Polakożerczy Moskale Petersburscy i Moskiewscy nie przybyli, to źle — bo te dzienniki zapowiedziały ich przybycie — ale przysłali telegramy! Ale cóż— i wszyscy Polacy zaproszeni do Pragi odpowiedzieli równie sympatycznie na zaproszenie, jedni pocztą, ci co nie podążyli, telegramami. Telegramy ogłaszają dzienniki czeskie porządkiem takim jak nadchodziły a choć telegramy Petersburskie poprzedziły z Belgradu, z Titlu, z Mitrowic, z Rieki, ze Stanisławowa, ze Lwowa, to jednak nieprzeszkodzi zapewne centralistycznym i urzędowym dziennikom napisać: „Dzienniki czeskie ogłaszają szereg telegramów — pomiędzy którymi odgrywają pierwszą rolę nadesłane od Moskali“. — Otóż i jeden dowód manifestacyj moskiewskich. — Przez dwa dni podczas trwania uroczystości niepodobna było nic wynaleźć panslawistycznego a tem bardziej moskiewskiego; czekajmy bankietów w zamkniętych murach — tam niezawodnie objawi się duch moskiewski. Na bankiecie Rieger, jeden z koryfeuszów czeskich, zabiera głos, słuchajcie ten pewnie skończy mowę hymnem i wniesie zdrowie cara — oto co mówi:

Panowie! drodzy rodacy i przybyli do nas Słowianie! Wczoraj zeszliśmy się do założenia teatru narodowego pod namiotem, nad którym była zatyczona korona czeska. Ta to korona czeska jest symbolem naszych praw narodowych w Czechach i na Morawie. Pod nią złączony jest jednorodny szczep Czechów i Morawian, jednolity z nami szczep słowiański, jest przecież po za granicami korony tej, ale uczucia które nas ze słowiańską bracią naszą łęczą, są tem co nas jednoczy z braćmi morawskimi. Szczep ten wydał nam znakomitych koryfeuszów, Szafarzyka i Kolara, i da Bóg będzie i dalej z nami pracował dla wzrostu literatury naszej. Korona nasza jest znakiem praw naszych; jak daleko sięgało berło królów czeskich, tak daleko sięgały i ziemie korony czeskiej. Korona świętego Wacława jest wiernym obrazem naszych historycznych praw, które naród z dobrej woli powierzył królom, jest to znak związku, obejmujący wzajemne prawa, ale też i wzajemne powinności (Wybornie! Slava). Ona też jest i symbolem naszej sławy! Ojciec ojczyzny naszej Karol IV. podniósł ją tak, że naród czeski jaśniał pomiędzy wszystkiemi narodami europejskiemi tak dalece, żeśmy mogli podołać całej Europie. Nie surową siłą brutalną, podniósł się naród czeski tak wysoko, ale wykształceniem; wykształceniem, którem przewodniczył innym, zwyciężył swoich nieprzyjaciół. Nie porzucajmy zatem tej drogi a będziemy silni. Naród nasz nie jest ostatnim na świecie. Musieliśmy bardzo wiele wycierpieć, wiele prześladowania i ucisku znieść, lecz z dumą może Czech ukazać na rany swe, które mu jątrzyli.

My Czesi nie jesteśmy pariami pomiędzy narodami, lecz jesteśmy szlachtą pomiędzy nimi. My mamy również sławnych przodków i drogocenny skarb po nich odziedziczony, koronę Śgo Wacława. Te to nadzieje nasze, ten to skarb nasz, chcemy zachować, przy nie wiecznie stać, za nią cierpieć, (Głosy Chcemy, chcemy, Slava), dla niej walczyć (Głosy Tak, tak, walczyć! chcemy walczyć!) A gdyby potrzeba tego wymagała i umierać! (Głosy, Chcemy umierać! chcemy, to przysięgamy). A dlatego też i upadając do grobu nie przestaniemy wołać: „Sława koronie Świętego Wacława!“ (Slava, Slava).

Rieger, w całej tej mowie nie wypowiedział nic takiego, coby tchnęło duchem moskiewskim, Palacki toż samo, inni tem bardziej; i czemże więc usprawiedliwić zarzut moskiewskiej uroczystości?

Jedna tylko mowa Lamańskiego Moskala była na wczorajszym bankiecie tym fałszywym akordem, który zawsze musi towarzyszyć zaborczemu duchowi moskiewskiemu. Moskal egzystujący uzurpacyą i tu musiał pozostać wierny swej tradycyi, i z całą bezczelnością poważył się witać Czechów nie tylko imieniem swej kacapskiej ojczyzny ale i halickiej Rusi, a mówiąc o Żyżce powiada, że i on żywił uczucie braterskiej miłości dla Moskali, bo walczył razem z Litwinami. Za jednym więc zamachem chciał być reprezentantem Litwinów i Rusinów.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Uzupełniając sprawozdanie nasze z przedwczorajszego posiedzenia Izby poselskiej, nadmienić nam tu należy, że na temże posiedzeniu uchwaloną została ustawa o pensyach dla ministrów, którzy, albo sami odstąpili, albo dla różnych przyczyn przeniesieni zostali w tak zwany stan spoczynku. Wydział, któremu poruczonem było wypracowanie dotyczącego projektu, przedkładał dla ministrów w razie przeniesienia ich w stan spoczynku pensyę 3000 złr., dla wdów zaś tychże, płacę roczną 1000 złr. w. a.; Perger jednakże postawił wniosek, ażeby płacę ową 3000 złr. podwyższyć jeszcze o 1000 guldenów, i niestety wniosek ten przyjętym został przez większość Izby niższej. Przeciw niemu głosowali wszyscy nasi posłowie. Jakkolwiek pochwalać nie możemy uchwały podwyższającej płacę, zawsze jednakże uważamy zredukowanie dawniejszej płacy, jaka się dostawała w udziale takim Rechbergom i Bachom jako nagroda za ich tak zbawienną dla kraju gospodarkę, na jedną trzecią część t. j. na 4000 guldenów, za zbawienną uchwałę. Jeżeli zaś jeszcze zważymy, jakie to dziś obowiązki nakłada wyż orzeczony Wydział w projekcie swym na panów ministrów — a obowiązki te nie tak łatwe do spełnienia — to istotnie pocieszać się możemy na przyszłość, że dzisiejsi ministrowie więcej cokolwiek dokładać będą starania i gorliwości do pełnienia poruczonych ich obowiązków, ażeby się tylko nadal utrzymać przy ministerstwie, chociażby tylko dla miłego grosza — z powodu niekoniecznie świetnej przyszłości w razie spoczynku. Szkoda, że ustawę tę tylko nie przyjęto przynajmniej przed kilkunastu jeszcze łaty, nie mielibyśmy bowiem może obecnie owych niedoborów.

Sankcyonowanie uchwalonej w obu Izbach ustawy międzywyznianowej nastąpić ma, jak się spodziewają, w tym jeszcze tygodniu. Będzie to najstosowniejsza pora dla p. Meysenburga do rozpoczęcia wędrówki twej do Rzymu; z sankcyonowaną ustawą w ręku będzie on mógł teraz na śmiało rozpocząć zawieszone obecnie dalsze rokowania w sprawie konkordatu, która obecnie o wiele mniej dla Rzymu stała się drażliwą.

Klub lewicy Izby niższej zamierza nie przystąpić tak długo do obrad nad ustawą finansową — albo ostatecznie brać tylko udział w pomienionych rozprawach najdalej do trzeciego czytania ustawy — pokąd ustawy szkolne o małżeństwie i o stosunkach religijnych nie otrzymają sankcyi.

Według peszteńskich telegramów, mianowanie byłego jenerała honwedów, Klapki, ministrem obrony krajowej, już wkrótce ma nastąpić.

W arsenale w Pola pracują obecnie niezmordowanie nad uzupełnieniem okrętów i łodzi wojennych, w celu ulepszenia obrony portu tegoż miasta. Wszystkie cytadele, położone od strony morza, zaopatrzono w nowe działa systemu Kruppa i Armstronga; przezco stan obrony pomienionego portu o wiele się podniesie.

Wobec sporów konkordatowych ciekawie odbija zdarzenie, jakie niedawno temu miało miejsce w Kronsztadzie. Jest to nic innego jak tylko klątwa kościelna, anatema w całem swojem średniowiecznem znaczeniu. Arcybiskup Andrei rzucił go z całą powagą swego wysokiego dostojeństwa na wyznawców greckiego kościoła w Kronsztadzie, ponieważ ci... tu przewodzi dostojny prałat całą litanię zarzuconych im przestępstw i grzechów. Jak się ekskomunikowani wobec tej klątwy zachowują—nie wiadomo. Podający ten fakt powiada tylko, że to ich zdrowiu wcale nie szkodzi i jak dawniej dobry mają apetyt.

Polska. Ostatnie oznaki dotychczasowej autonomii królestwa polskiego podają jedne po drugich pod ciosem moskiewskich ukazów. Teraz ustanowiono dla wszystkich władz pieczęć z herbem imperyum rosyjskiego, z wymienieniem na niej w tym języku władzy lub osoby urzędującej.

Francya. Arcybiskup algierski podał dnia 16 b. m. podczas przyjęcia w Tuileryach memoryał cesarzowi, żaląc się na marszałka Mac-Machon z powodu, iż tenże sieroty arabskie, które duchowieństwo na łono chrześciaństwa przyjąć postanowiło, na powrót plemionom rodzimym powrócić chce. Dziennikarstwo tym zdarzeniem wielce się zajmując, przytacza podobieństwo do sprawy w Mortaro. Oczekiwanym jest przyjazd nuncyusza Papiezkiego na dworze hiszpańskim msg. Franchi, któremu polecono ważne misye do gabinetu Tuileryjskiego.

Niemcy. W parlamencie niemieckim przyjęcie większością 36 głosów poprawki Twestona o ocleniu tytoniu zrobiło wrażenie. Po upadku wniosku rządowego głosowali konserwatyści za poprawką, południowi Niemcy zaś i narodowi, przeciw niej. Nadwyżka, która wedle rządowego projektu wyrachowaną była na 2 miliony, zmniejszyłaby się w skutek poprawki o 200,000 talarów. Przyjęta obecnie zasada równego opodatkowania w całych Niemczech ma wielkie znaczenie, a jeżeli jeszcze rząd później dokładną rewizyę taryfy przedłoży, natenczas podwyższenie podatku tytoniowego nie ulegnie trudnościom.

Anglia. Biskupi kościoła katolickiego w Irlandyi podali królowej w pałacu Windzorskim

---

uprzejmie z gospodynią domu. Rozmowa dalsza toczyła się z inną sąsiadką.

— Wie pani aptekarzowa, że pani babka dzisiaj strasznie nosa zadziera, dostała zięcia jakiegoś półpanka, którego żydzi wyrzucić chcieli z jego majątku i teraz już zapomina, jak w fartuchu i z warzechą w ręku rozlewała gościom barszcz po talerzach.

— O prawda moja pani, odrzekła zaczepiona, trzeba mieć osobliwsze szczęście i umieć światu oczy mydlić albo i jej kochana córeczka, co to ani z pierza ani z mięsa, umie zawracać oczami, toteż naromansowała się do syta i jeszcze takiego męża dostaje! Moje córki choć dobrze wychowane, skromne i pobożne, dlatego że nie umieją tak sieci zastawiać, nikogo dostać nie mogą. Taki to świat dzisiaj!

Tym wykrzyknikiem pani aptekarzowa urwała rozmowę, bo musiała poprawić coś w stroju przeprzechodzącej córce.

Tymczasem pierwsza z rozmawiających obróciła się do sąsiadki, która była niemym świadkiem tej rozmowy i rzekła:

— Boby też głupi był ten, ktoby je chciał; bo oprócz tego, że panny nic nie mają i brzydkie jak straszydła, fochów i grymasów tam wiele; niedawno mówiła mi to moja pokojówka, która dowiedziała się o tem od ich służącej.

Nie miałem już ochoty słuchać wiadomości, które udzieliła jej pokojówka, gdyż zaciekawiło mię grono chichotających się panienek; pobiegłem więc ku niem.

— Niegodziwiec, rzekła mała blondynka z zyzowatemi oczami, które melancholicznie zawracała, został słusznie za bałamuctwa ukarany, bo mu Amelkę biorą z pod nosa.

— Czy myślisz, że on sobie co z tego robi? odpowiedziała druga, przecież nie mógł się spodziewać, żeby mu ją dali, kochał się tylko dla zabawki.

— Tym gorzej! rzekła pierwsza tupnąwszy gniewnie nóżką. To nie do przebaczenia, żeby ktoś z najświętszych uczuć robił sobie igraszkę! Gdy kocha powinien żenić się, a gdy tego zaraz zrobić nie może, czekać i być stałym choćby do śmierci. Przecież znałaś Karolcię, ona kochała Antosia jak jeszcze był studentem i czekała przez siedem lat a kiedy został kancelistą przy powiecie, pobrali się.

— Ona mogła czekać, bo się kto inny nie trafiał, przecież nie szkodziło jej tymczasem wabić tego starego doktora, a że jej się to nie udało a Antoś został kancelistą, więc poszła za niego.

Ty tak mówisz, bo jesteś do niej uprzedzoną, ja jednak przy swoim obstaję, że mężczyżni są niegodziwi i wierzyć im niemożna. Znasz przecie tego co w kącie stoi, miał się żenić z jakąś porządną panienką i wiesz dlaczego się to rozchwiało?

— Niewiem, a dlaczego?

— Uczepił się mężatki a biedna dziewczyna została na lodzie.

— Mężatki! a to niegodziwie, to już nie do przebaczenia, ach gdybym ją znała, tobym jej oczy wydrapała.

Odsunąłem się od tak drapieżnej istotki i zwróciłem oczy na główną scenę, która wkrótce zakończyła się, bo całe grono ruszyło do wyjścia, a zajeżdzające pojazdy zabrały je do kocioła.

Scena błogosławieństwa zakończyła się z wielką uciechą zgromadzonej publiczności, która grzmotem oklasków dawała poznać panu Etykiecie swoje zadowolnienie.

Następna scena odbyła się w kościele.

Z jednej strony ołtarz oświecony jarząco, ksiądz przybrany stosownie, w asystencyi kościelnego i licznie zgromadzonej publiczności, z drugiej chór, na którym brzmiały dzwięczne organy i huczały grzmiące trąby, stanowiły zewnętrzny ornament.

(D. c. n.)

adres, w którym przedstawiają niebezpieczeństwo z powziętych zarządzeń przeciw kościołowi katolickiemu, i zakładają oraz protest przeciw ukróceniu swoich przywilejów.

Liczba stowarzyszeń, klubów i publicznych meetingów mnoży się z każdym dniem w Londynie. Po utworzeniu się ligi reformy, zawiązało się stowarzyszenie robotników na największe rozmiary. Zgromadzenia odbywają się na obszernym placu w ulicy Trafalgar, gdzie mowcy występują na stopniach pomników sławnych w historyi mężów. Stowarzyszenie zajmuje się sprawami ogólnego interesu i dotyczących ekonomicznych i politycznych stosunków robotników wszelkich zawodów.

To olbrzymie stowarzyszenie obiera wydział stanowiący najwyższą radę rękodzielniczą, której prezesem jest niejaki Potter, były rzemieślnik, i później agitator czynny w interesie stowarzyszeń. Wydział redaguje i wydaje także dziennik, poświęcony nietylko interesom stowarzyszenia ale i polityce w duchu popularnym, który jest bardzo rozpowszechnionym. Stowarzyszenia takowe stanowią znakomitą potęgę, mającą większą jeszcze przed sobą przyszłość. Równocześnie z rozwojem pracy i łączności sił produktywnych podnoszą się także akademie i uniwersytety, do których w wielkiej liczbie i kobiety się garną. Przy rozwoju fabryk i ustającej pracy ręcznej, płeć piękna rzuca się na pole nauk specyalnych, a szczególnie medycyny, poddając się publicznym egzaminom na uniwersytetach.

Wschód. W tym miesiącu jeszcze mają się odbyć w Serbii ćwiczenia obozowe landwery, według dotyczącego statutu organizacyi wojska. W każdym okręgu urządzonym być ma obóz, a więc w ogóle 17 obozów. Ćwiczenia w tym roku przedsięwzięte będą w większych masach, ze względu, że zamierzają wojsko ułożyć do zręczniejszych manewrów.

Sprawy w Libanonie nie bardzo pomyślny przybierają dla Porty charakter. Piąty korpus armii skoncentrowanym będzie w górach i Beirucie. Jenerał Mustafa-ascha mianowany jest komendantem tego korpusu i właśnie obecnie przybył on do Beirutu. Tymczasem sytuacya staje stę coraz groźniejszą. Powiadają nawet, że groźny dla Porty Jussuf-Karam znowu pojawił się w górach, wątpić jednak o tem należy, bowiem w Algierze baczne na niego mają oko. Broń miano znaleść w dwóch miejscach. Przyczyną tego niepokojącego zjawiska są złe rządy baszy. W Turcyi postępują reformy tylko w teoryi, ale w praktyce niekoniecznie widzieć się one dają. W teoryi położenie ludów Sułtana jest, można powiedzieć, szczęśliwe, w praktyce jednakże nikt im tego szczęćcia nie pozazdrości. Oto jest dualizm turecki (i na naszym austryackim nie wiele więcej uroku; — Red.)!

Sprawa kandyjska zaczyna istotnie ważną grać rolę w zawikłaniach na Wschodzie. Dzisiaj osobliwie sprawa ta zaczyna nabierać więcej wagi przez to, że Anglia rozwiązanie zagmatwanej tej kwestyi myśli wziąść na siebie. Angielscy ajenci, t. j. Grecy na angielskim żołdzie, agitują już on niejakiego czasu pomiędzy Kandyotami, w celu skłonienia ich do wezwania pośrednictwa czyli raczej protektoratu Anglii, któryby uzyskać miał pod opieką angielską zupełną automię dla wyspy i ochranić ją przed wszelkim dalszym gwałtem. Postępowanie to Anglii ma być w niejakim związku z ekspedycyą abissyńską i z jej pomyślnym skutkiem. Anglia bowiem chciałaby obecnie nie tylko zapanować nad Czerwonem morzem, ale chciałaby również za pomocą stacyi w Kandyi, która z czasem do wielkiego znaczenia dojśćby mogła, pozyskać klucz do Port Said, który jest punktem wyjścia z tej strony kanału Suezkiego, i zabezpieczyć sobie oraz główny punkt operacyjny przeciw Lewancie i wybrzeżu egipskiemu.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Pożary. Gaz. urzęd. donosi telegraficznie: Husiatyn 19. maja. W Chorostkowie dnia 17go b. m. po 9tej godzinie z rana wybuchł pożar w domu Josla Schaechtera skutkiem nieostrożności; przy silnym wietrze w dwóch godzinach spłonęło 108 domów, między temi szkoła trywialna, cała zachodnia połać rynku i synagoga. Zdołano uratować ratusz. kościoły, tudzież budynki na plebanii i dworskie; z ludności nikt nie zginął. Ogień przytłumiono tegoż samego dnia.

Śniatyn 20. maja. Śniatyn pali się od godziny wpół do dwunastej w nocy. Ogień zniszczył już przeszło sto domów. Urząd powiatowy. i sąd powiatowy w płomieniach. Urząd podatkowy i kasa dotąd nie tknięte. Strata wynosi już kilkakroć stotysięcy reńskich.

* Majówka. Uczniowie gimnazyum Dominikańskiego urządzają w przyszłą sobotę majówkę. Celem wycieczki będzie Żelazna woda i przyległe okolice.

* Zgromadzenie nauczycieli. Na podanie tutejszych nauczycieli szkół ludowych uchwaliła Rada szkolna krajowa na dniu 4. kwietnia r. b. zezwolić na odbywanie się konferencyj; nie wypowiedziała jednak, kto ma zwołać pierwsze zgromadzenie. Po półtora miesięcznem wyczekiwaniu zdecydował się nakoniec dotychczasowy przewodniczący p. Zieliński zaprosić swych kolegów na przedwstępną naradę 19. t. m. Zeszła się zaledwie trzecia część, mających brać udział w konferencyach, i między tymi było wiele takich, co utrzymywali, że zawezwanie powinno było wyjść od Rady szkolnej. Zgromadzeni rozeszli się więc, postanawiając wyczekiwać dalszego rozporządzenia. Nie wdając się w rozbiór krytyczny zdań, kto na podstawie wydanej uchwały ma być tym szczęśliwym, co ma oznaczyć dzień pierwszego zebrania się, konstatujemy tylko ten fakt, że rzeczy dziś tak stoją, iż, jeżeli Rada szkolna nie zwoła zgromadzenia, albo nie orzeknie, kto co ma uczynić, konferencye do skutku nie przyjdą. Spodziewamy się więc, że Rada szkolna uznawszy już raz potrzebę tychże, nie zechce tej sprawy odłożyć ad calendas graecas.

* Obywatel lwowski wobec sądu. Obywatel tutejszy W. udał się z zażaleniem do sądu lecz jakież było jego zdziwienie, gdy zamiast odpowiedzi, sędzia p. S. wskazał mu drzwi. Wynieść się za drzwi, byłoby tyle, co uznać swe słuszne żądanie za niesprawiedliwe; przeto raz jeszcze powtórzył swą prośbę, a zamiast odpowiedzi pan S. zadzwonił i wchodzącemu woźnemu polecił wyprowadzić petenta za drzwi. Gdy i to nie skutkowało p. S. zostawiwszy swą urzędową powagę za stołem, sam się wziął do czynności wyrzucania strony proszącej za drzwi. Czy taki postępek jest zgodny z powagą urzędnika, orzecze zapewne ministerstwo.

* Przeniesienie zwłok s. p. Stanisława Jaszowskiego. Jutro to jest w piątek dnia 22 b. m. o godzinie 9 rano odbędzie się przdniesienie zwłok znanego z prac swoich literackich ś. p. Stanisława Lubicz Jaszowskiego, urodzonego w roku 1803, zmarłego we Lwowie dnia 12 lutego 1842 roku i żony jego Wiktoryi zmarłej w roku 1843, spoczywających w tej części cmentarza „Paparówki,“ która pod dworzec koleji brodzkiej zajętą została. Znane są prace ś. p. Jaszowskiego, któremi oddał piśmiennictwu w Galicyi nie małe usługi, i któremi przyczynił się do wskrzeszenia spoczywającej podówczas w letargu literatury krajowej.

Podczas nabożeństwa śpiewać będzie Towarzystwo przyjaciół śpiewu.

Przeniesienie zwłok nastąpi jutro o godzinie 9 rano do kościoła św. Marcina, a następnie po odbytem nabożeństwie, na cmentarz Łyczakowski, na który to obrządek zaprasza Doktor praw, Stanisław Kunasiewicz, w imieniu zajmujących się tym obrzędem i przuniesieniem.

* Dziwne obłąkanie. W naszym mieście poszukują zaufanego towarzysza do podróży dla słabego na umyśle, który mate manię, że się kłania z wielką uprzejmością a nawet z bojaźliwą pokorą przed każdym żydem, którego zlybie na ulicy.

Na pytanie dla czego jest tak zbytnie grzeczny dla każdego, nawet nieznajomego żyda, odpowiada z przestrachem: „To wy nie wiecie, że oni teraz kierują światem i losami ludzkości, ich łaski trzeba nam sobie skarbić, gdyż oni jedynie mogą nas zbawić — przecież czytaliśmy w gazetach, że konzulowie wszystkich mocarstw wystąpili w obronie kilku obrażonych żydów w Mołdawii — a za pustoszenie Polski i znieważenie religii tamtejszych mieszkańców, nic nie uczyniono. macie dowod że oni są wszechwładni.

Dziwna aberacya umysłu, jednak zaprzeczyć nie można że wiele daje do namysłu nawet dla zdrowego ducha taka przekonywująca argumentacja chorego.

Jegomość ten pochodzi ze zamożnej familii, niegdyś był w dobrych majątkowych stosunkach.

Germańskie aneksye. Pewien pruski przemysłowiec, który oschłe serca berlińskich junkrów melodyą polskich śpiewaków ożywić, a swoje kieszenie zyskiem z dobrego geszeftu naszpikować zapragnął, wybrał się do Galicyi na połów słowików. Nakupiwszy 80 naszych ulubionych gajowych piewców wymykał się już, obliczając korzyści, gdy oto opiekuńcza gwiazda oskrzydlonych artystów przyniosła im zbawienie, a panu spekulantowi niemiły zawód; gdyż na dworcu kolei lwowskiej policya zatrzymała kontrabandę, otworzyła klatki, a oswobodzone słowiki furknęły z niewoli i zgłupiałemu Prusakowi zaśpiewały w powietrzu hymn na cześć wolności-

* Pociąg towarzyski do Wiednia. Na czas uroczystości strzeleckich, do których od kilku miesięcy czynią komitety przygotowania w Wiedniu, odejdzie osobny pociąg towarzyski ze Lwowa do Wiednia, dnia 22. lipca. Cena jazdy tam i napowrót dla stacyj Lwów, Przemyśl, Jarosław III klasą 22 złr., II klasą 33 złr.; dla stacyj Rzeszów, Dębica, Tarnów, Bochnia III klasą 16 złr., II klasą 22 złr.; dla stacyj Kraków, Krzeszowice, Oświęcim III klasą 11 złr., II klasą 16 złr. — Bilety są ważne do 4 tygodni z powrotem którymbądź pociągiem. Zamówienia przyjmuje administracya „Dziennika Lwowskiego.“ Bliższe szczegóły oznajmi w swoim czasie inserat.

* Wypadek na kolei. Pociąg mieszany, który dnia 15. t. m. wieczór o godz. $10\frac{3}{4}$ wyszedł z Poznania, przybywszy pomiędzy stacyę Miała i Krzyż w skutek pęknięcia żelaznej obręczy kołowej wypadł z szyn. Dwóch ludzi ze służby kolejowej utraciło życie, a kilku podróżnych zostałociężko rannych. Aby ułatwić dalszą podróż musiał osobny przybyć pociąg z Poznania.

* Perłowe zęby. Pewna piękna dama siedząc przy kolacyi w licznym gronie, które swym dowcipem zabawiać umiała, nagle zbladła, posiniała i padła w objęcie swego sąsiada. Lekarz nadbiegł i znalazł piękną damę w nader niebezpiecznem stanie; Zdawała się okropnych doznawać cierpień, nie mogła ani jednem słowem opisać powodu takowych. Gdy atoli często chwytała ręką za usta, przypuszczał lekarz, że tam musi być siedzlba boleści. Piękna dama wśród jedzenia, picia i śmiechu, połknęła swoje dwa piękne perłowe zęby a ostre metalowe ich końce, utkwiły w gardle tak głęboko, że z wielką trudnością zdołał je lekarz wydobyć.

* Pomyłka druku. We wczorajszym nrze, w Nowinach z kraju i zagranicy — zamiast: W Krakowie odbyła się uroczystość na pamiątkę założenia Towarzystwa muzycznego — czytaj — naukowego.

Kolej konna.

We Lwowie utworzyło się towarzystwo kapitalistów złożone z pp. Kolischer, hr. Siemiński, Offenheim jen. sekretarz kolei czern. Wertheimstein i Ziffer, dyrektor ruchu kolei czern., mające za cel zbudowanie kolei konnej — za pomocą której publiczność miałaby sposobność tanim kosztem przenosić się z miejsca na miejsce. Już wszystkie niemal stolice Europy zaprowadziły podobne koleje, które wielkiego doznają powodzenia pomimo spółzawodnictwa omnibusów. Dla Lwowa byłaby podobna kolej tem pożądańszą, iż prócz kolejowych nie krążą po mieście żadne omnibusy, a te które wożą na kolej, są za drogie (25 cnt.) dla tych przechodniów, którzyby sobie chcieli skrócić przestrzeń za kilka centów.

Proponowana linia tej kolei ma przechodzić przez najwięcej ożywione ulice: od Halickiego przez plac Maryacki wzdłuż ulicy Karola Ludwika, i na placu Gołuchowskich dzielić się na linię do dworca kolei krakowskiej a drugą do dworca kolei brodzkiej. Zbytecznem byłoby dowodzić pożytek i wygodę takiej kolei, albowiem mogłaby się ona rozciągać prócz miasta w uczęszczane okolice Lwowa, dokąd wśród kurzu i znoju z trudnością dostać się przychodzi. Wyż wspomniane dwa kierunki tej linii, są najpożądańsze, gdyż w tych kierunkach przewóz osób i towarów, najwięcej bywa ożywiony. Koszta obu tych linii wynoszą do 600.000 złr., a Towarzystwo zamierza jeszcze tego roku przedsięwziąść budowę linii do dworca krakowskiego i oczekuje tylko decyzyi rady miejskiej, która na wczorajszem posiedzeniu wysadziła komisyę z 10 członków, mających porozumieć się z pełnomocnikiem spółki p. Zifferem i w razie potrzeby wysłać fachowych ludzi w celu zbadania podobnych kolei w miejscach, gdzie takowe dawniej istnieją. Życzyćby jedynie należało, aby komisya ta jak najrychlej się zabrała do pracy i uporała się z nią; spodziewać się również należy, że kolej ta mimo kilku założycieli niekrajowców pozostanie pod zarządem krajowców i z manipulacyą polską, i niebędziemy słyszeć tak niemiłych dla naszych uszu: Einsteigen itd.

Ostatnie wiadomości.

Linc 19. maja. Podpułkownik Bartels, który w sprawie procesu swego prasowego wystosował był do Izby deputowanych petycyę, znikł nagle.

Praga 19. maja. Przyjazd cesarza do Pragi na poświęcenie mostu na Wełtawie został odroczony i przed 7. czerwca nie spodziewają się przybycia jego do Pragi.

Paryż 19. maja. Z przyczyny lekkich reumatycznych boleści zniewolonym był cesarz pozostać tego dnia w łóżku; pod wieczór jednak stan jego zdrowia polepszył się nieco.

Londyn 18. maja. Izba niższa przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu 217 głosami przeciw 196 poprawkę Baxter'a do zmiany konstytucyi szkockiej, której rząd sprzeciwił się. Następna poprawka Bouverie'ego do tejże ustawy, którą 118 głosami przeciw 96 przyjęto, była również porażką dla rządu. Na wniosek Disraelego przerwano rozprawy, ażeby ministerstwo zastanowić się mogło po tych porażkach nad swem położeniem.

Bukareszt 18. maja. W skutek ogłoszenia noty generalnego konzula austryackiego, br. Edera, do ministra Golesco zażądał senat pomimo wszelkich przeciwstawień ministerstwa przedłożenia całej dyplomatycznej korespondencyi z zagranicą i przygotowuje obecnie wotum nieufności przeciw rządowi, z przyczyny iż tenże naruszył godność kraju, jak również dobre stosunki z zagranicą.

Petersburg 18. maja. Małżonka W. księcia następcy tronu, W. księżna Dagmara, powiła wczoraj w południe syna.

Cennik giełdy pienież. i towar. we Lwowie dnia 19. Maja 1868.

	Płacą złr.	Płacą kr	Żądaj. złr.	Żądaj. kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	198	50	199	50
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	172	—	173	—
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr.	—	—	71	50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kuponu)	77	15	77	65
„ „ „ „ „ ww. a. (bez kuponu)	73	50	74	—
„ „ banku hypot galic. (bez kuponu)	83	35	84	—
Obligi indemnizacyjne galic.	62	70	63	5
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	99	25	99	75
„ kol. gal. Karl. Lrd. I Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	88	50	89	25
„ „ lwowsko-czern. I. „	76	25	77	25
„ „ „ 11. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	52	5	56
Dukat cesarski	5	54	5	58
Napoleond'or	9	26	9	35
Rubel srebrny rosyjski	1	80	1	84
„ papierowy rosyjski	1	58	1	59
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Półimperyał rosyjski	9	46	9	55
Srebro	114	50	115	50

Telegrafowauy kurs wiedeński.
Dnia 19. maja.

	złr.	kr.
5% Metaliki	55	80
„ z procent. z maja i listopada	56	70
5% Pożyczka narodowa	62	10
Losy pożyczki z roku 1860	79	90
Akcye banku wiedeńskiego	699	—
„ „ kredytowego	182	20
Londyn 10 funtów szterlingów	116	70
Srebro	114	85
Dukat pojedynczy	5	56

Nadesłane.

Czasopismo „Sport", centralny organ dla spraw chowu koni w Austryi ogłasza w nr. 14. co następują: Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Wiedeń 3. kwietnia 1868.

Nadzwyczajne skutki, jakie używanie powszechnie znanego i renomowanego „płynu przywrotczego dla koni." (Restitutions-Fluid) w masztalniach Jego król. Mości arcyksięcia Franciszka V. księcia Modeny, ponownie się okazały, nastręczają mi miłą sposobność i mam sobie poniekąd za obowiązek Wmu panu niniejszem publicznie wyrazić najzupełniejsze zadowolenie, polecając najsumienniej wyżwspomniony płyn każdemu właścicielowi koni.

Rzeczony płyn nietylko w nadwerężonych już ścięgnach, sucbych żyłach, stawach i t. p. szczególne sprawia skutki, ale udzielateż zdrowemu koniowi nadzwyczajną siłę i elastzczność, działając najskuteczniej u koni młodych po natężonej pracy. Nawet w paraliżu przędnich łopatek, gdzie ani zawłoka, ani ostre nacierania a nawet i wypalanie skutecznem się nieokazało, konsekwentne uzywania „płynu przywrotczego" pomogło nie zostawiając następstw szkodliwych odparzelizny i łysiny.

Niemogę również przy tej sposobności pominąć wyrabianej tożsamo przez pana „Maść na kopyta dla koni" na suche, pękające kopyta, gdy takowa szczególnie u koni powozowych kilkakrotnie używana nieoszacowane przyniosła korzyści.

Nadmienić muszę tutaj o szczegółowym wypadku w tym względzie: Niepodobnem było, u tyle kosztownego, angielskiego konia do polowania Judith mimo wszelkich używanych środków wyleczyć pękające kopyto, a otóż: po 14dniowem używaniu rzeczonej maści na kopyta wyzdrowiał koń zupełnie,

Upraszam przeto pana przesłać mi niezwłocznie 1 pakę „płynu przywotczego" i tuzina maści na kopyta, polecając przytem pana wszystkim p. t. panów właścicielom koni. Z wysokim poważaniem Steinbach koniuszy arcyksiążęcy. Bliższe szczegóły zawiera anons umieszczony w dzisiejszym numerze.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 19. i maja:

PP. Noel de Lasser ang. oficer z Żółkwi, Morawski R. z Kozówki, Ochocki J. z Wierzbowic, Wiśniewski H. z Dobrzan, Czajkowski J. z Bóbrki, Weber A. z Sielca.

Edykt.

Z strony c. k. Sądu powiatowego w Wieliczce wiadomo czyni, iż **Katarzyna Wronina**, zmarła 13. Listopada 1867 w Winiarach, pozostawiwszy zapis czyli cessyą z dnia 22. Czerwca 1867, w której gospodarstwo pod Nr. 19. w Winiarach synowi młodszemu **Szczepanowi Wronie** zapisała.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu starszego syna **Jana,** który w roku 1849 do wojska wzięty został, nie jest wiadome, przeto wzywa się tegoż, aby w przeciągu roku od dnia ogłoszenia tego edyktu w tutejszym sądzie się zgłosił i deklaracyę do spadku wniósł, gdyż w przeciwnym razie pertraktacja ze zgłaszającym się spadkobiercami i ustanowionym dla nieobecnego **Jana Wrony** kuratorem **Janem Królem** przeprowadzoną zostanie.

C. k. Sąd powiatowy.

Wieliczka dnia 30 Kwietnia 1868. 619-2-3

J. Osiecki Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow." Dr. H. Jasieńskiego.